

niedziela, 13.10.2024

NIEDZIELNE spotkanie ze SŁOWEM BOŻYM, (13.10.2024).

Idź sprzedaj wszystko co masz

Głównym tematem perykopy nie jest stosunek chrześcijan do bogactw, ale problem odpowiedzi na Jezusowe powołanie. Każdy, kto otrzymał chrzest, został powołany, aby być uczniem Jezusa, aby mieć życie wieczne. Jezus powołuje, a jedną z przeszkód jest nasze przywiązanie do bogactw. Nie bogactwo samo w sobie, ale fakt, że bardzo łatwo staje się ono idolem człowieka.

KONTEKST

Po nauce o nierozzerwalności małżeństwa, która ma swe źródło w objawieniu dokonany przy stworzeniu człowieka, Marek umieszcza opis błogosławienia dzieci przez Jezusa. Jest on katechezą o sposobie słuchania Słowa Bożego. Mamy je przyjąć tak, jak dzieci, z prostotą i zaufaniem do tego, który do nas mówi. Jest to ważne, gdyż dyskusja o nierozzerwalności małżeństwa miała za punkt wyjścia spory o to, jak rozumieć prawo do rozwiedzenia się z żoną dane ludowi przez Mojżesza. Doszukiwano się niuansów i wyprowadzano dość pokrętne wnioski. Jezus nie komentuje zapisu Prawa, ale pragnie przywrócić pierwotne rozumienie małżeństwa. Jego interpretacja nie jest ludzką, ale jest wyrazem planu Boga. Skoro więc Bóg zaplanował stworzenie związku mężczyzny i kobiety jako jedynego i nierozzerwalnego, to fakt ten mamy przyjąć z dziecięcą prostotą i ufnością.

Ten fragment Ewangelii mówiący o prostocie w przyjmowaniu nauczania Jezusa jest równocześnie wprowadzeniem do rozważanej przez nas perykopy o człowieku pytającym o życie wieczne. Zanim zaczniemy go czytać warto sobie uzmysłwić, że nauczanie Jezusa mamy przyjmować z dziecięcą prostotą, bez uciekania się do pokrętnych komentarzy, że „wprawdzie Jezus tak powiedział, ale należy to rozumieć... etc.” Jeśli nie akceptujemy prostoty w przyjmowaniu Słowa to jest to znak, że nie godzimy się z nauczaniem Jezusa i chcemy ja jakoś zaadaptować, nagiąć do naszych wyobrażeń, złagodzić radykalizm nauki Zbawiciela. Umieszczając rozważaną perykopę bezpośrednio po słowach o konieczności przyjęcia Królestwa Bożego z dziecięcą prostotą, Marek niejako uprzedza nasze wątpliwości, jak należy rozumieć słowa Jezusa.

Perykopa składa się z wyraźnie wyodrębnionych trzech części, a jej budowa przedstawia się następująco (w nawiasach umieszczono alternatywne tytuły ułatwiające dostrzeżenie zamysłu pedagogicznego perykopy):

1. Opowiadanie o bogatym człowieku.
(Człowiek pragnie „czegoś więcej”; Jezus zaprasza go do grona swoich uczniów.)
2. Pouczenie udzielone uczniom.
(Nie naturalne wysiłki, ale tylko łaska i moc Boga mogą zbawić człowieka.)
3. Nagroda za dobrowolne wyrzeczenie się bogactw.
(Świadectwo uczniów.)

Temat życia wiecznego tworzy ramy opowiadania, pojawia się bowiem w wierszu 17 jako wprowadzenie, a w wierszu 30 jest ono ukazane jako największa nagroda. Na ludzkie pragnienie życia wiecznego i pytanie o nie, Bóg odpowiada zapraszając do wspólnoty uczniów i

Następnie, po katechezie o stosunku uczniów Jezusa do dóbr materialnych i o nagrodzie przewidzianej dla tych, którzy zdecydują się na taki radykalizm, Ewangelista ukazuje Jezusa zdążającego do Jerozolimy z tak wielkim pośpiechem, iż wszyscy dziwili się temu. Ale Jezus śpieszy się do źródła mocy swej nauki, idąc na krzyż nie ociąga się, ale swoim pośpiechem zaskakuje wszystkich. Zupełnie nie rozumieją tego Jego uczniowie, którzy ciągle myślą o swojej wielkości i o przywilejach, których chcieliby dostąpić. Lecz prawdziwym przywilejem ucznia Pana jest służba braciom. Ten, kto tego nie rozumie, nie rozumie Ewangelii, jest ślepcem, który powinien wołać o cud Bożego miłosierdzia, o łaskę otwarcia swoich oczu. Ukazuje to kolejny fragment. Pytanie Jezusa skierowane do ślepca: „Co chcesz, abym ci uczynił?” i odpowiedź niewidomego: „Rabbuni, żebym przejrzał.” (10,51) są drogowskazem zarówno dla człowieka, który odszedł zasmucony z powodu przywiązania do swoich dóbr oraz dla uczniów, którzy pomimo swej bliskości z Panem nie rozumieli Jego misji uniżenia, aż do śmierci na krzyżu (por. Flp 2,5-11) i ciągle myśleli o zaszczytach, jakich chcieliby dostąpić z powodu swej osobistej więzi z Chrystusem. W tym kontekście bardzo wymowne jest zestawienie reakcji człowieka, który usłyszał odpowiedź na pytanie o życie wieczne: „Lecz on spochmurniał na te słowa i odszedł zasmucony, miał bowiem wiele posiadłości” (10,22) oraz ślepca, który prosił o dar widzenia: „Natychmiast przejrzał i szedł za Nim drogą.” (10,52)

LECTIO

1. 17 Gdy wybiera? si? w drog?, przybieg? pewien cz?owiek i upad?szy przed Nim na kolana, pyta? Go: «Nauczycielu dobry, co mam czyni?, aby osi?gn?? ?ycie wieczne?»

Już pierwsze zdanie ukazuje, jak wielka jest dynamika tej sceny. Nie wydaje się to przypadkowe, Marek wyraźnie chce nam narzucić pewien sposób odczytywania tego wydarzenia. Spróbujmy dotrzeć do klimatu tego zdarzenia. Jezus odchodzi w inny region Palestyny. Dla tych, którzy są zajęci swoimi obowiązkami i nie mogą Mu towarzyszyć jest to ostatnia szansa na spotkanie z Nim. Teraz albo może już nigdy. Podbiega człowiek, o coś pyta, chce wyjaśnień. Wyobraźnia pozwala dopisać niewielki komentarz. Oto człowiek uczciwy, ciężko pracujący, mający z tego tytułu duży majątek, ale także poczucie niespełnienia swoich oczekiwań, pewnego życiowego smutku. Słuchał wędrownego nauczyciela i uderzyła go nowość, świeżość Jego nauczania. On nauczał inaczej niż wszyscy rabinie (por. Mk 1,22). Toczy się w nim walka aż do ostatniego momentu. Podejść i zapytać? A może nie warto? Czego nowego mogę się od Niego dowiedzieć? Jednak w ostatniej chwili decyduje się, biegnie, aby zadać to pytanie, na które wydaje się, że każdy pobożny żyd powinien znać odpowiedź. Jest to bowiem pytanie przypominające dialog między pielgrzymami wkraczającymi do świątyni, a kapłanem udzielającym odpowiedzi (por. Ps 15; 24,3-6). Postawa tego człowieka i treść jego pytania wskazuje na to, że jest mu znane nauczanie Jezusa (por. J 5,39n; 6,27.40).

„Nauczycielu dobry” jest zwrotem użytym w Ewangeliach tylko 2 razy (tu i u Łukasza w tekście paralelnym), co sugeruje jakąś niezwykłą postawę tego człowieka. Również gest padania na kolana wskazuje na szczególną cześć dla Jezusa oraz na prośbę o wielkiej wadze (por. 1,40; 5,22). To nie jest ktoś, komu można odpowiedzieć jednym zdaniem (por. Łk 11,27n).

Wyrażenie „życie wieczne” jest synonimem Królestwa Bożego (por. 9,43.45.47). Jest ono przedmiotem poszukiwań uczonych w Prawie (por.10,25) oraz określeniem największej i ostatecznej nagrody (por. Mt 25,46; Mk 10,30).

1. 18 Jezus mu rzek?: «Czemu nazywasz Mnie dobrym? Nikt nie jest dobry, tylko sam Bóg.

zawiera jasną wskazówkę, skoro tylko Bóg jest dobry, a ty Mnie nazywasz „Nauczycielem Dobrym” to odpowiedź, którą otrzymasz, będzie odpowiedzią samego Boga.

w.19 Znasz przykazania: Nie zabijaj, nie cudzołóż, nie kradnij, nie zeznawaj fałszywie, nie oszukuj, czcij swego ojca i matkę».

Jezus wymienia te przykazania, które odnoszą się do relacji międzyludzkich i które są łatwo weryfikowalne, w przeciwieństwie do grzechów serca. Zachowywanie przykazań było podstawowym wymaganiem postawionym przez Boga swojemu ludowi (por. Wj 15,26; Kpł 26,3nn; Pwt 7,12; 28,1-15; etc.) Są to przykazania z „drugiej tablicy” Dekalogu.

1. 20 On Mu rzek?: «Nauczycielu, wszystkiego tego przestrzegam od mojej młodości».

Wymienione przykazania były fundamentem wychowania religijnego, stąd nie było czymś nadzwyczajnym spotkanie kogoś, kto może wyznać, że wypełnia te przykazania. Pojawia się tu także pewne rozczarowanie tak zwyczajną odpowiedzią Jezusa. Odpowiedzią, jakiej udzieliłby każdy rabin. Wyrażenie „od młodości” jest nawiązaniem do obrazu człowieka sprawiedliwego (por. 1 Krl 18,12; Ps 70,5.17; Syr 6,18; 51,15; etc.).

w. 21 Wtedy Jezus spojrział z miłością na niego i rzekł mu: «Jednego ci brakuje. Idź, sprzedaj wszystko, co masz, i rozdaj ubogim, a będziesz miał skarb w niebie. Potem przyjdź i chodź za Mną!»

Jezus okazuje miłość do człowieka, który włożył wiele wysiłku w wypełnienie Prawa, a mimo to jego serce nie doznało oczekiwanego spokoju. Dlatego Jezus widząc jego pragnienie uczynienia „czegoś więcej” zaprasza go w poczet swoich uczniów. Warunek jest jeden, wyzbycie się bogactw.

Przed podobnym wyborem staje każdy, kto chce pełnić wolę Bożą. Ukazuje to doskonale scena kuszenia Jezusa: „Jeszcze raz wziął Go diabeł na bardzo wysoką górę, pokazał Mu wszystkie królestwa świata oraz ich przepych i rzekł do Niego: «Dam Ci to wszystko, jeśli upadniesz i oddasz mi pokłon». Na to odrzekł mu Jezus: «Idź precz, szatanie! Jest bowiem napisane: Panu, Bogu swemu, będziesz oddawał pokłon i Jemu samemu służyć będziesz».” (Mt 4,8-10) Uzasadnieniem takiego wyrzeczenia jest zdanie z Kazania na Górze: „Nikt nie może dwom panom służyć. Bo albo jednego będzie nienawidził, a drugiego będzie miłował; albo z jednym będzie trzymał, a drugim wzgardził. Nie możecie służyć Bogu i Mamonie.” (Mt 6,24) Skarbem dla człowieka jest to, przy czym trwa jego serce, jego myśli, pragnienia, oczekiwania (por. Mt 6,21). Moc bogactw jest tak wielka, że tylko wyrzeczenie się ich jest w stanie uwolnić serce człowieka tak, aby „jego skarb był w niebie”.

w. 22 Lecz on spochmurniał na te słowa i odszedł zasmucony, miał bowiem wiele posiadłości .

Konsekwencją odrzucenia zaproszenia Jezusa jest smutek, dosłownie Marek używa czasownika „spochmurnieć, stać się mrocznym, posępny”. Bogaci akceptowali konieczność dawania jałmużny ze swoich dóbr (por. Tb 4,8-11; Syr 29,8.12), ale bycie uczniem Jezusa to „odwiązanie się” od wszelkich ziemskich zależności (por. Łk 14,26.33).

1. 23 Wówczas Jezus spojrzał? wokoło i rzekł? do swoich uczniów: «Jak trudno jest bogatym wejść? do królestwa Bożego».

W powszechnym przekonaniu bogactwo było znakiem błogosławieństwa Bożego, Jego szczególnej opieki. To przekonanie wyrastało z doświadczenia posiadania Ziemi Obiecanej, jako daru danego od Boga (por. Joz 24,13) oraz z przykładów wielkich królów Izraela, jak na

wobec przymierza zawartego z człowiekiem (por. Pwt 8,18). Jednak Stary Testament, zwłaszcza księgi mądrościowe, doskonale rozumieją zagrożenia związane z faktem posiadania bogactw. O człowieku odrzuconym przez Boga jeden z Psalmów mówi: „Oto człowiek, który nie uczynił Boga swoją warownią, ale zaufał mnóstwu swych bogactw, a w siłę wzrósł przez swoje zbrodnie.” (52,9) W Starym Testamencie znajdziemy także takie rady: „Nie pokładajcie ufności w przemocy ani się ludźcie na próżno rabunkiem; do bogactw, choćby rosły, serc nie przywiązujcie.” (Ps 62,11); „Lepsza jest jedna garść pokoju niż dwie garści bogactw i pogoń za wiatrem.” (Koh 4,6)

Nie zniknęło przekonanie, że źródłem bogactwa jest dobroć Boga, ale księgi mądrościowe dostrzegają, jak łatwo ten dar możemy obrócić przeciwko jego Dawcy: „Kłamstwo i fałsz oddalaj ode mnie, nie dawaj mi bogactwa ni nędzy, żyw mnie chlebem niezbędnym, bym syty nie stał się niewiernym, nie rzekł: «A któż jest Pan?»» lub z biedy nie począł kraść i imię mego Boga znieważać.” (Prz 30,8-9).

w. 24 Uczniowie zdumieni się na Jego słowa, lecz Jezus powtórnie rzekł im: «Dzieci, jakże trudno wejść do królestwa Bożego (tym, którzy w dostatках pokładają ufność).

Jezus wyjaśnia swoim uczniom to, co jest dla nich niezrozumiałe. Powtórzenie wypowiedzi jest zawsze znakiem podkreślenia jej wagi. Używając określenia „dzieci” w stosunku do uczniów, Jezus podkreśla, że potrzebują oni formacji do bycia prawdziwie Jego uczniami (por. J 8,31; 17,8). Dzieci są tymi, które wielu rzeczy jeszcze nie wiedzą i powinny się ich nauczyć (por. Ps 34,12). One w pierwszej kolejności muszą się „najeść” chlebem Bożej nauki (por. 7,27) oraz winny słuchać poleceń swego ojca (por. Mt 21,28). Określenia „dzieci” Izajasz używa w odniesieniu do potomków Narodu Wybranego (por. np. Iz 54,1.13).

Zakończenie wiersza umieszczone w nawiasach jest nieobecne w wielu ważnych rękopisach. Czytanie powyższego wiersza bez tej części, wskazuje na generalną zasadę, że wejście do Królestwa Bożego jest trudne, a jednym z powodów, który to sprawia, jest przywiązanie do bogactw (por. Mt 7,14).

1. 25 ?atwiej jest wielb??dowi przejj? przez ucho igielne, ni? bogatemu wej?? do królestwa Bo?ego».

Interpretacja mówiąca, że „ucho igielne” to jedna z niewielkich bram w murach Jerozolimy jest pozbawiona podstaw, bowiem taką bramę wybudowano tam w średniowieczu. Jezus używa takiego porównania, aby podkreślić, że Bóg ma moc czynienia rzeczy zupełnie niemożliwych dla człowieka. Może On „przeprowadzić wielbłąda przez ucho igielne”. Święty Paweł w ten sposób pisze o zagrożeniach ze strony bogactw: „A ci, którzy chcą się bogacić, wpadają w pokusę i w zasadzkę oraz w liczne nierozumne i szkodliwe pożądania. One to pogrążają ludzi w zgubę i zatrącenie. Albowiem korzeniem wszelkiego zła jest chciwość pieniędzy. Za nimi to uganiając się, niektórzy zabłąkali się z dala od wiary i siebie samych przeszyli wielu boleściami.” (1Tm 6,9n) W Liście do Kolosan chciwość jest przedstawiona jako prawdziwe bałwochwalstwo (por. 3,5).

1. 26 A oni tym bardziej si? dziwili i mówili mi?dzy sob?: «Któ? wi?c mo?e si? zbawi??»

Uczniowie są rzeczywiście zdziwieni. Dosłownie „byli zdumieni i zaniepokojeni”. Ten czasownik jest w Nowym Testamencie zarezerwowany dla opisanego reakcji na nauczanie Jezusa i czynione przez Niego znaki (por. np. Mt 7,28; Łk 9,43). To zdumienie ma prowadzić do wiary w Jezusa (por. Dz 13,12). Uczniowie, kiedy czegoś nie rozumieją, zaczynają dyskutować między sobą (por. 8,16; 9,10; 14,4). Skoro Stary Testament przedstawiał bogactwo jako znak błogosławieństwa Bożego, a człowiek, któremu Bóg błogosławi będzie miał problem ze zbawieniem, to co mają powiedzieć ci, którym Bóg nie błogosławi, czyli są biedni, a na dodatek takich jest większość? Zdumienie uczniów wynika z niezrozumienia sposobu działania Boga, bowiem już Kazanie na Górze było zbiorem „paradoksów Bożego

wyzwania, wobec którego staje wolność człowieka. I tak bogaty młodzieniec odrzuca wezwanie Chrystusa "przyjdź i chodź za Mną", co jest też przejawem, choć negatywnym jego wolności: "Lecz on spochmurniał na te słowa i odszedł zasmucony, miał bowiem wiele posiadłości" (Mk 10, 22).

Wolność zatem jest istotnym czynnikiem powołania. Gdy człowiek odpowiada pozytywnie na głos powołania, wolność przejawia się jako głębokie, osobowe przyłgnięcie do Boga, jako oddanie się z miłością, a raczej jako oddanie daru Ofiarodawcy, czyli powołującemu Bogu, jako ofiara. "Wezwanie musi się zmierzyć - mówił Paweł VI - z odpowiedzią. Nie mogą istnieć powołania, które nie są wolne, to znaczy nie są spontanicznym oddaniem siebie, świadomym, wielkodusznym, całkowitym (...). Nazywamy to ofiarą: na tym praktycznie polega cały problem (...). Słyszymy pokorne i przenikliwe słowa Chrystusa, który mówi, dziś tak jak wczoraj: pójdz. Wolność zostaje wystawiona na najwyższą próbę: właśnie próbę ofiary, wielkoduszności, poświęcenia" (Adhortacja Apostolska „Pastores Dabo Vobis”, 1992 r.)

3. Rozmowa Jezusa z bogatym młodzieńcem (...) daje nam sposobność do ponownego wysłuchania Jego nauczania moralnego, ujętego w żywej i wyrazistej formie: „A oto przyszedł do Niego pewien człowiek i zapytał: «Nauczycielu, co dobrego mam czynić, aby otrzymać życie wieczne?» Odpowiedział mu: «Dlaczego Mnie pytasz o dobro? Jeden jest tylko Dobry. A jeśli chcesz osiągnąć życie, zachowaj przykazania». Zapytał Go: «Które?» Jezus odpowiedział: «Oto te: Nie zabijaj, nie cudzołóż, nie kradnij, nie zeznawaj fałszywie, czcij ojca i matkę oraz miłuj swego bliźniego jak siebie samego!» Odrzekł Mu młodzieniec: «Przestrzegałem tego wszystkiego, czego mi jeszcze brakuje?» Jezus mu odpowiedział: «Jeśli chcesz być doskonały, idź, sprzedaj, co posiadasz, i rozdaj ubogim, a będziesz miał skarb w niebie. Potem przyjdź i chodź za Mną!»" (Mt 19, 16-21). (...)

W młodzieńcu, którego Ewangelia Mateusza nie podaje, możemy rozpoznać każdego człowieka, zbliżającego się świadomie lub nieświadomie do Chrystusa, Odkupiciela człowieka, i stawiającego Mu pytanie moralne. Młodzieniec pyta nie tyle o to, jakich zasad należy przestrzegać, ale jak osiągnąć pełny sens życia. To dążenie bowiem stanowi rzeczywiste podłoże każdej ludzkiej decyzji i działania, to ukryte poszukiwanie i wewnętrzny impuls porusza ludzką wolność. Pytanie młodzieńca odwołuje się ostatecznie do Dobra absolutnego, które nas pociąga i wzywa, jest echem Bożego powołania, źródła i celu życia człowieka. Właśnie w tej perspektywie Sobór Watykański II zachęcał do takiego doskonalenia teologii moralnej, by jej prezentacja rzucała światło na najwyższe powołanie, jakie wierni otrzymali w Chrystusie - jedynej odpowiedzi, która zaspokaja pragnienie serca człowieka. Aby umożliwić ludziom to „spotkanie” z Chrystusem, Bóg dał im swój Kościół. Istotnie, „Kościół temu jednemu pragnie służyć, ażeby każdy człowiek mógł odnaleźć Chrystusa, aby Chrystus mógł z każdym iść przez życie”. (...)

Z głębi serca wypływa pytanie bogatego młodzieńca skierowane do Jezusa z Nazaretu. Pytanie, które ma kluczowe znaczenie w życiu każdego człowieka i nikt nie może się od niego uchylić: ono bowiem dotyczy dobra moralnego, które należy czynić oraz życia wiecznego. Rozmówca Jezusa wyczuwa, że istnieje związek między dobrem moralnym a wypełnieniem własnego przeznaczenia. Jest pobożnym Izraelitą, wyrosłym - by tak rzec - w cieniu Bożego prawa. Możemy się więc domyślać, że jeśli pyta Jezusa, to nie dlatego, że nie zna odpowiedzi zawartej w Prawie. Jest bardziej prawdopodobne, iż to fascynacja osobą Jezusa rozbudziła w nim nowe pytania o dobro moralne. Młodzieniec odczuwa potrzebę konfrontacji z Tym, który rozpoczął swą działalność, głosząc nowe i radykalne orędzie: „Czas się wypełnił i bliskie jest królestwo Boże. Nawracajcie się i wierzcie w Ewangelię!” (Mk 1, 15). (...)

Zanim odpowie na pytanie, Jezus pragnie, aby młodzieniec sam dobrze zrozumiał, dlaczego je zadał. „Nauczyciel dobry” wskazuje swemu rozmówcy - i nam wszystkim - że odpowiedzi na pytanie: „co dobrego mam czynić, aby otrzymać życie wieczne?” nie można znaleźć inaczej, jak tylko kierując umysł i serce ku Temu, który „sam jest dobry”: „Nikt nie jest dobry, tylko sam Bóg” (Mk 10, 18; por. Łk 18, 19).

Stwierdzenie, że „jeden tylko jest Dobry”, odsyła nas zatem do „pierwszej tablicy” przykazań, która wzywa do uznania Boga jako jedyne i absolutnego Pana i do oddawania czci tylko Jemu ze względu na Jego nieskończoną świętość (por. Wj 20, 2-11). Dobro to przynależność do Boga, posłuszeństwo wobec Niego, pokorne obcowanie z Nim, pełnienie sprawiedliwości i umiłowanie życzliwości (por. Mi 6, 8). Uznanie Pana jako Boga stanowi najgłębszą istotę, samo serce Prawa, z którego wypływają i ku któremu prowadzą nakazy szczegółowe. Poprzez moralność przykazań ujawnia się przynależność ludu Izraela do Pana, ponieważ tylko Bóg jest Tym, który jest dobry. Takie świadectwo daje Pismo Święte, którego każda stronica jest przeniknięta żywą świadomością absolutnej świętości Boga: „Święty, Święty, Święty jest Pan Zastępów” (Iz 6, 3). (Encyklika „Veritatis splendor”, 1993 r. W istocie cały pierwszy rozdział tej encykliki noszący tytuł: „Nauczycielu, co dobrego mam czynić?” (Mt 19, 16) Chrystus i odpowiedź na pytanie moralne” jest medytacją nad rozważaną przez nas perykopą.)

4. Drodzy przyjaciele! Pewnego dnia bardzo bogaty młodzieniec zapytał Jezusa: „Nauczycielu, co dobrego mam czynić, aby otrzymać życie wieczne?” (Mt 19,16). A Jezus mu odpowiedział: „Jeśli chcesz osiągnąć życie, zachowaj Przykazania” (Mt 19,17). Chrystus nie przyszedł obalić Pierwszego Przymierza, lecz je dopełnić. Dziesięć Przykazań ma wieczną wartość, ponieważ to one stanowią podstawowe prawo ludzkości, wypisane w sumieniu każdego człowieka. Stanowią pierwszy krok ku wolności i życiu wiecznemu, ponieważ człowiek, przestrzegając ich, nawiązuje właściwy kontakt z Bogiem i bliźnim. One „wyjaśniają odpowiedź miłości, do której udzielenia wobec Boga jest powołany człowiek”. To słowo wypisane jest naturalnie w sercu każdej istoty ludzkiej i należy go wiernie słuchać i przestrzegać. Winno ono być normą naszej codziennej egzystencji. W dzisiejszym świecie dokonują się głębokie i nagłe przemiany społeczne i ulegają osłabieniu liczne punkty odniesienia moralnego, rzucając ludzi w chaos, a nieraz w rozpacz. Dekalog jest jak kompas na burzliwym morzu, który umożliwia nam trzymanie kursu i dopłynięcie do lądu. Dlatego dzisiaj, młodzi Ukrainy, pragnę na nowo przedstawić wam Dziesięć Przykazań w sposób symboliczny, ażeby one były waszym „kompasem”, solidnym punktem odniesienia w budowaniu waszej teraźniejszości i przyszłości. (Spotkania z młodzieżą, Lwów, 2001 r.)
5. Tak jak bogaty młodzieniec z Ewangelii, wy również szukajcie Jezusa, by zadać Mu pytanie: «Co mam czynić, aby osiągnąć życie wieczne?» (Mk 10, 17). Ewangelista Marek dodaje, że Jezus spojrzał na niego z miłością. Pomyślcie też o innym wydarzeniu, gdy Jezus mówi do Natanaela: «Widziałem cię, zanim cię zawołał Filip, gdy byłeś pod figowcem» (J 1, 48), wydobywając z serca tego Izraelity, w którym nie było podstępu (por. J 1, 47), piękne wyznanie wiary: «Rabbi, Ty jesteś Synem Bożym!» (J 1, 49). Ten kto zbliża się do Jezusa z sercem wolnym od uprzedzeń, może dość łatwo uwierzyć, gdyż Jezus już wcześniej popatrzył na niego z miłością. Najwznioślejszy aspekt godności człowieka to właśnie jego powołanie do porozumiewania się z Bogiem w tej głębokiej wymianie spojrzeń, która przemienia życie. Aby zobaczyć Jezusa, trzeba przede wszystkim pozwolić, by On popatrzył na nas! (Orędzie na XIX Światowy Dzień Młodzieży, 2004 r.)

(Jeśli ktoś chciałby wrócić w medytację do tematu życia wiecznego, to odsyłam do medytacji z lectio divina pt. „Jak otrzymać życie wieczne?”, na XIX niedzielę zwykłą roku B.)

CONTEMPLATIO ET ACTIO

otrzymał chrzest, został powołany, aby być uczniem Jezusa, aby mieć życie wieczne. Jezus powołuje, a jedną z przeszkód jest nasze przywiązanie do bogactw. Nie bogactwo samo w sobie, ale fakt, że bardzo łatwo staje się ono idolem człowieka.

Mądrość chrześcijanina to znajomość własnych słabości i natury bogactw, które łatwo biorą człowieka w niewolę, uniemożliwiając kroczenie za Jezusem. I wtedy nie ma innego ratunku dla niego jak jałmużna, która jest prawdziwą walką z grzechami. Także taka jałmużna, o jakiej mówił Jezus: „Idź, sprzedaj wszystko, co masz, i rozdaj ubogim, a będziesz miał skarb w niebie. Potem przyjdź i chodź za Mną!”

Jezus patrzy na każdego z miłością, każdego zaprasza do grona swoich uczniów. Jeśli tego nie widzę, może nigdy nie pragnąłem „mieć życia wiecznego”? Może jestem na etapie „uganiania się za bogactwami” i stąd się wzięły moje „liczne boleści”? (por. 1 Tm 6,10) Jeśli dziś nie krocę za Jezusem, to co mnie od Niego odciągnęło?

Mój smutek – z czego się rodzi? Ewangelia ukazuje, że z odrzucenia zaproszenia Jezusa. Kiedy jestem smutny, pochmurny, przygnębiony czy stawiam sobie pytanie: Panie, kiedy i w czym odrzuciłem Twoje zaproszenia? A może potrafię tylko narzekać, mieć pretensje i oskarżać?

Święty Paweł pisał do Koryntian „Nie miał za wiele ten, kto miał dużo. Nie miał za mało ten, kto miał niewiele.” (2 Kor 8,15) Czemu służy moje, choćby najmniejsze, bogactwo? Czy przypadkiem nie przeszkadza mi być uczniem Jezusa? Bogactwo materialne, bogactwo uzdolnień, bogactwo wolnego czasu, bogactwo pracy, bogactwo przyjaciół, etc. Bogactwo przestaje być przeszkodą w byciu uczniem Jezusa, kiedy w całości zaczyna służyć potrzebującym, natomiast zabija, kiedy jest zachowane wyłącznie dla siebie (por. Dz 5,1-10).

Opracował: ks. Maciej Warowny, Francja.